Cena 10 hal.

Nr. 146. Kraków, Wtorek 21. Marca 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 60 h., kwartalnie 7 kor. 80 h., rocznie 30 K.
za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K.
Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K.
W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K., w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 40 halerzy.
Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków.

Kultura.

W Toruniu obradowało przed paru dniami na swem walnem zgromadzeniu Polskie Towarzystwo Naukowe. Był to jakby wstęp do jubileuszu tej instytucyi polskiej, która wzięła sobie za zadanie gromadzić materyał do naszej działalności kulturalnej w Prusiech Królewskich, dzisiejszych Zachodnich. Czterdzieści lat upłynęło od czasu, jak nieżyjący już Zygmunt Działowski położył fundament pod tę ważną pracę. Ze skromnych początków rozwinęła się instytucya poważna i działająca tak rozlegle, jak tylko w danych warunkach jest możliwe. Świadczą o tem wydawnictwa obejmujące 22 tomy Roczników, 18 tomów Źródeł i 32 tomy Zapisków, świadczą zbiory muzealne, powiększające się ustawicznie, świadczy biblioteka, licząca obecnie 5000 tomów. Cicho, a niestrudzenie nawiązuje dzisiejsza kultura polska komunikacyę ze swą przeszłością, podtrzymuje swój sztandar i czynem zaświadcza niegasnącą żywotność.

Od czasu do czasu tylko dowiaduje się Polska o tych usiłowaniach i o rezultacie, jaki je wieńczy. Praca w dzielnicy pruskiej nigdy nie była głośną. Twarda i uporczywa, jak to życie, które ją zrodziło i które wtłoczyło ją w formy zupełnie odrębne, krąży ona w organizmie narodowym jak krew, niewidzialna pod skórą, ale odżywcza i odnawiana ciągle przez oddech powietrzem ojczystem. Ze czcią pochylają się przed nią czoła Polaków, bo w jej nieugiętości, w spokoju, z jakim przystawia komórkę do komórki, dostrzegamy wspaniały przejaw tych cnót roboczych, których nam zawsze brakowało, a które najpewniej umacniają byt narodowego ducha.

Gdy więc Towarzystwo Naukowe toruńskie święcić ma teraz uroczystość lat czterdziestu, spędzonych w dobrym trudzie, niech nam wolno będzie przesłać mu życzenia imieniem rodaków, imieniem tego miasta przedewszystkiem, które od wieków przechowywało i mnożyło zasoby polskiej kultury narodowej: imieniem Krakowa. Nie wiemy, czy stosunki i warunki czasów obecnych pozwolą braciom naszym święcić tę rocznicę, przypadającą na listopad, obchodem takim, na jakiby zasługiwała. Niech wszakże będą pewni, że jakkolwiekby dzień ten był przez nich uczczony, głośno i publicznie, czy po domowemu, w czterech ścianach ich biblioteki, będziemy o nim wiedzieli i pamiętali. Niech będą pewni, że każdy Polak, do którego dojdzie wieść o tym jubileuszu, oderwie się choć na chwilę od codzienności i namyśli się nad niewzruszoną siłą odrodczą ducha narodowego. Promyk ten, który przybiegnie z oddali, aby rozświecić serca i podnieść otuchę, będzie tej cichej pracy podniosłym skutkiem i nagrodą.

Zebranie Towarzystwa Naukowego w Toruniu, odbyte d. 14 marca w sali muzealnej Towarzystwa, przy udziale kilkudziesięciu członków, zagaił prezes X. Dr Czapla z Subków. Przewodniczącym obrano p. Bolesława Donimirskiego z Dabierca, sekretarzem p. Jerzego Szumana.

Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły przedstawił prezes X. Dr Czapla. Rocznik ostatni, rozesłany członkom, zawiera dalszy ciąg „Dziejów Prus Królewskich aż do r. 1309“, pióra ś. p. X. Kujota. Pracą tą został usunięty brak historyi dzisiejszych Prus Zachodnich, tak długo odczuwany w literaturze polskiej. Towarzystwo osiągnęło tem wydawnictwem w części swój cel: wydanie całej historyi swej dzielnicy. Do urzeczywistnienia tego zamiaru idzie powoli, lecz nieustannie, wydając Źródła, których tegoroczny tom jest z rzędu trzydziestym drugim. Prócz tego wydano dalszy tom Zapisków, które obejmują mniejsze rozprawki i notatki, np. o właściwościach językowych i zwyczajach ludu. W numerze drugim na rok bieżący znajdzie się kwestyonaryusz do słownictwa ludowego, pióra prof. Nitscha z Krakowa.

Towarzystwo zbiera i przechowuje pamiątki oraz zabytki sztuki, odnoszące się do Ziem Pruskich. Zbiory te rosną. Prezes zwrócił się do członków o dalszą propagandę za ich zbieraniem, a bibliotekarz, Dr Steinborn z Torunia, prośbę tę powtórzył, zaznaczając, że niejeden jeszcze przedmiot wartościowy znajdzie się w posiadaniu prywatnem, może nawet zapomniany lub nie rozpoznany. Miejscem takich zabytków jest w muzeum, gdzie służą ogółowi. Kilka osób już pomnożyło zbiory Towarzystwa w roku bieżącym cennymi darami, za co złożono im podziękowanie. Między innemi przybyło około 100 starych dokumentów odnoszących się do cechu kuśnierskiego w Nowem Mieście, oraz wiele aktów sądowych. Darowali to spadkobiercy ś. p. Konstantego Kościńskiego.

Najwspanialszym wszakże darem jest biblioteka, przekazana Towarzystwu testamentem przez zmarłego niedawno ś. p. X. Kujota. Był on odnowicielem Towarzystwa naukowego toruńskiego i obok założyciela, ś. p. Zygmunta Działowskiego, główną jego podporą. Zarząd postanowił wydrukować katalog tej biblioteki, aby ją uprzystępnić pracy naukowej. Zasługi ś. p. X. Kujota uczczono przez zebranie około 3000 marek na fundusz Jego imienia.

Po załatwieniu reszty sprawozdania, które wykazuje w majątku Towarzystwa przeszło 22 tysiące marek, w dochodach bieżących przeszło 4 tysiące, a w rozchodach przeszło 3, wygłosił X. proboszcz Czaplewski z Szynycha odczyt „Husytyzm i humanizm, poprzednicy reformacyi na Pomorzu“. Nad odczytem toczyła się wyczerpująca dyskusya, poczem X. Dr Czapla zaproponował, aby wybrano członkiem honorowym p. Sczanieckiego z Nawry, w uznaniu wielkich zasług, jakie położył. Zgromadzenie uchwaliło wniosek ten jednomyślnie, poczem p. Sczaniecki podziękował w gorących słowach. Redaktorem wydawnictw naukowych — którą to funkcyę pełnił ś. p. X. Kujot — obrano X. proboszcza Czaplewskiego. Wreszcie uchwalono zbierać dalej składki na fundusz ś. p. X. Kujota. Ma on dosięgnąć takiej wysokości, aby odsetki wystarczyły na stałe popieranie prac naukowych Towarzystwa po wieczne czasy. Wyrażono nadzieję, że zwłaszcza liczni uczniowie ś. p. X. Kujota, aczkolwiek przebywający za granicami Prus Królewskich nie zapomną o długu wdzięczności wobec uwielbianego nauczyciela i dorzucą grosz na uczczenie jego zacnej pamięci.

Na tem obrady zamknięto.

O komitet obywatelski.

Podaliśmy przed paru dniami wiadomość o niezdrowym objawie, jakim były ataki na komitet Obywatelski stołecznego miasta Warszawy, podjęte w jednem z pism przez adwokata p. Wacława Łypacewicza. Obecnie okazuje się z pism warszawskich, że zarzuty tyczyły się pracy p. Piotra Drzewieckiego, jednego z zasłużonych oddawna działaczy społecznych w Warszawie. Mianowicie „Kuryer warsz.“ ogłasza oświadczenie, złożone przez komisyę, wybraną z komitetu obywatelskiego w celu zbadania sprawy. Oświadczenie to daje p. Drzewieckiemu zupełną satysfakcyę, a brzmi jak następuje:

„Komisya komitetu obywatelskiego, powołana do rozważenia zarzutów uczynionych w prasie przez p. W. Łypaczewicza inż. Piotrowi Drzewieckiemu, po rozważeniu całego materyału przyszła do przekonania, że zarzuty, czynione przez p. Łypacewicza są niezasłużonym cierniem w tej tak pełnej poświęcenia pracy obywatelskiej p. Drzewieckiemu na wyjątkowo trudnem stanowisku zastępcy prezydenta m. Warszawy.

„Wobec powyższego komisya zaproponowała komitetowi obywatelskiemu, aby złożył panu Drzewieckiemu, który od początku istnienia komitetu obywatelskiego pracuje i cały swój czas bezinteresownie z wyjątkową gorliwością poświęca — wyrazy uznania i pełnego zaufania. Komitet obywatelski na posiedzeniu wczorajszem wniosek ten przyjął“.

Miesiąc walk o Verdun.

W dotychczasowych zapasach o Verdun rozróżnić się dadzą trzy rozdziały. W pierwszym, obejmującym okres czasu od 21. do 25. lutego włącznie, po przełamaniu skrajnej linii obronnej w odcinku Consenvoye Azannes, prą Niemcy w niepowstrzymanem uderzeniu ku północnej ścianie twierdzy, i odrzucają Francuzów na głębokość przeciętnie ośmiu do dziesięciu klm. W tym krótkim okresie czasu wpadło w ich ręce prawie całe północne przedpole twierdzy z wszystkiemi niemal objętymi tym przedpolem miejscowościami i wyniosłościami, tak, iż północno-wschodni narożnik twierdzy, w zupełności niemal odsłonięty, staje się dojrzałym do stanowczego uderzenia.

Dnia 26. lutego rozpoczyna się nowy rozdział, bezpośrednich już operacyi przeciw twierdzy, który sięga aż do dnia 7. marca. Zaraz w pierwszym dniu nowego aktu pada fort Douaumont, zaś następnego dnia mniejszy, dalej ku wschodowi położony fort Hardaumont. Z północnych fortów twierdzy podejmują Francuzi z pomocą silnych sprowadzonych z wnętrza kraju posiłków, coraz to gwałtowniejsze kontrataki, ogniskujące się przedewszystkiem w Douaumont i na wschód od niego położonem lesie Hardaumont. Wszystkie te uderzenia zostały w ciężkich walkach odrzucone, tak, iż Niemcy mogą przystąpić do oczyszczania z przeciwnika pozycyi, położonych na zachód od Douaumont. Opanowują więc półwysep Mozy z miejscowościami Champ i Champneuville, tudzież (dnia 3. bm.) zdobywają wieś Douaumont, położoną około 700 m. na północny zachód od warowni.

Podczas tych zmagań się w północno-wschodnim sektorze twierdzy, dokonują się ważne wypadki u wschodniej ściany twierdzy, w kotlinie Woevre, gdzie stanowiska francuskie, z chwilą upadku Douaumont stały się nie do utrzymania. I tu również Francuzi z naznaczonej na naszej mapie linii, cofnęli się, częściowo pod naciskiem niemieckim, na głębokość około 8 km. i oparli się o podnoża stromo rysującego się lesistego łańcucha wzgórz Cotes Lorraines. Zupełne opanowanie doliny Woevre dokonane zostało w dniu 6. względnie 7. marca przez zdobycie wsi Fresnes, tak, iż prawie cały obszar na wschód od linii fortów, względnie łańcucha wzgórz znajduje się w rękach niemieckich.

Dnia 8. marca rozpoczął się trzeci akt wielkiej bitwy; operacye niemieckie objęły również zachodni brzeg Mozy. Były one strategiczną niejako koniecznością, gdyż po gwałtownem posunięciu się centrum niemieckiego ku południowi i po opanowaniu Champneuville wraz z całym łukiem Mozy, nowo zdobyte stanowiska niemieckie narażone były na ogień francuskich bateryi tak na swych tyłach, jak również od swej prawej flanki. Uderzenie podjęte zostało od strony wschodniej, poprzez Mozę, z równoczesnym naciskiem od północy. Najpierw wpadła w ręce niemieckie miejscowość Forges, oddalona od miasta Verdun około 12 km., zaś 12 bm. opanowali Niemcy Regneville, tudzież lasek Cumieres i Las Kruczy (oznaczony na naszej mapce drobnemi literami między napisem Bethincourt a Cumieres). Po odparciu kilku francuskich kontrataków, w toku których Kruczy Las przechodził z rąk do rąk, zdołali Niemcy utwierdzić się na zdobytych stanowiskach, tak, iż dnia 11. b. m. mogli podjąć uderzenie na „Martwego człowieka“, wzgórze Mort Homme, które gwałtownym atakiem zostało zdobyte.

Przez pewien czas pomiędzy zgodnymi dotychczas naogół — z wyjątkiem oceny sytuacyi w odcinku Vaux — komunikatami obu stron, panowała odnośnie do Mort Homme zasadnicza rozbieżność, Francuzi bowiem kategorycznie zaprzeczają, iżby wspomniane wzgórze mieli utracić. Nieporozumienie to zostało w ostatnich czasach przez niemieckich korespondentów wojennych wyjaśnione, przyczem okazało się, że właściwie obie strony mają słuszność. Mianowicie wzgórze Mort Homme posiada dwa wierzchołki: jeden północno-zachodni o wysokości 295 m., drugi zaś, południowo-wschodni, o wysokości 265 m. Niemcy zdobyli drugie z tych wzgórz, które właśnie na francuskich mapach oznaczone jest jako Mort Homme. Wzgórze 295 pozostało więc dotychczas w rękach francuskich, podczas gdy ataki Francuzów, zmierzające do wydarcia Niemcom wzgórza 265, pozostały bez skutku.

Niemal równocześnie z walkami na zachodnim brzegu Mozy, podjęli Niemcy dnia 8. bm. nowe uderzenie w północno wschodnim sektorze twierdzy. Celem tego uderzenia było opanowanie wsi i warowni Vaux, stanowiącej punkt węzłowy północnego i wschodniego czoła twierdzy. Jednak, o ile we wsi Vaux, według twierdzenia komunikatów niemieckich, zdołali się utrzymać, to z warowni Vaux musieli się cofnąć. Widocznie ogień flankowy z fortów Tavannes, Souville i wzgórz Fleury, tudzież kontrataki z tych, fortów podjęte, były zbyt silne, by można im było sprostać. Charakterystyczną jest rzeczą, iż do utraty warowni Vaux, a tem samem do późniejszego jej odzyskania, Francuzi nie chcą się przyznać, tak, jak również przeczą utracie wsi Vaux.

Obecny front bojowy, owoc całomiesięcznego już, krwawego zmagania się, da się oznaczyć linią, która biegnie następującemi punktami:

Biorąc swój początek od drogi Bethincourt—Chattancourt (przyczem obie te miejscowości znajdują się w rękach Francuzów) przepoławia front bojowy wzgórza Mort Homme i przechodząc na prawy brzeg Mozy, biegnie południową krawędzią półwyspu Mozy, przyczem miejscowość Champ, wzgórze Cote de Talou jest w rękach niemieckich, zaś Vacheroville i Bras w rękach francuskich. Następnie poprzez wzgórza położone na południe od Louvemont (kwestya posiadania grzbietu Cote Poivre jest wogóle niewyjaśniona) przed osiągnięciem warowni Douaumont zwraca się ku południowi i czyniąc wokół warowni Vaux łuk (Damloup w rękach francuskich) biegnie przed wschodnim frontem twierdzy u podnóża Cotes Lorraines do wzgórza Combres, gdzie łączy się z dawną linią bojową, przyczem Blanzee, Haudiomont, Boubojową, przyczem Blanzee, Haudiomont, Bon-Combres w posiadaniu Francuzów.

Front ten obejmuje około 40 km., przyczem w chwili obecnej, przy ustaleniu się sytuacyi w obszarze Vaux, za najsilniejszy punkt niemieckiego nacisku uważać można odcinek lewego brzegu Mozy, gdzie dalsze uderzenia niemieckie w kierunku południowym poważnie mogą zagrozić położonym w odległości około 6 km. fortom Marre i Bois Bourus, tudzież w sferę działania ciężkich dział wciągnąć mogą jedyną obecnie biegnącą ku zachodowi linię kolejową, jaka łączy Verdun z wnętrzem kraju.

Dzisiaj upływa równy miesiąc od chwili, kiedy rozpaczliwy huk dział wstrząsnął posadami twierdzy, obwieszczając niemiecką ofenzywę. I jakkolwiek moment zaskoczenia — ów najbardziej dla Francuzów groźny w toku walk o Verdun czynnik — już dawno przeminął, i jakkolwiek w ostatnich dniach krwawe zmaganie się coraz bardziej nabiera charakteru walk pozycyjnych, to jednak bitwa o Verdun nie przestała być jedną z największych, choć nie przełomowych w historyi tej wojny bitew. A co najważniejsza, nie minie ona bez konkretnych dla Niemców korzyści.

Do korzyści tych należy przedewszystkiem zaliczyć prawdopodobieństwo, iż armia francuska, przygotowująca się już zdawna do zapowiedzianej wiosennej ofenzywy, znalazła się w konieczności przesunięcia całych mas swych rezerw na obronę twierdzy, rozrywając tem samem gotowe już do podjęcia uprzednio zamierzonych operacyi związki armii. Dwadzieścia ośm dywizyi, rzuconych przez Francuzów w obszar Verdun, nie da się bowiem nagle zaimprowizować. I ten moment, wstrząśnięcie podstawami przyszłej francuskiej ofenzywy, zaliczyć należy do najbardziej stanowczych niemieckich sukcesów.

Niemniej ważny jest również dalszy moment. Twierdza Verdun, okrojona ze swoich przedpól, z przeciwnikiem w obrębie fortów, przestała już być bramą wypadową, każdej chwili gotową do otwarcia, umożliwiającą rozerwanie frontu niemieckiego w punkcie jego załomu.

To są wszystkie korzyści realne, które swój walor zachowają, nawet na wypadek, gdyby twierdza Verdun, dalej tkwić miała klinem w stanowiskach niemieckich, z trójkolorowym sztandarem na swych murach.

Węgry i „Ukraina“.

W piśmie „Ukraina“, wydawanem po węgiersku, o czem już donosiliśmy, postawiono kwestyę ruską w stosunku do państwa węgierskiego. Postawił ją X. Vodicska, Węgier, oświadczając — jak wiadomo — że na Węgrzech Ukraińców nie było i niema“, bo „lud żyje w naszych wschodnich komitatach, a który z tradycyi nazywamy ruskim, wsiąknął z biegiem czasu przeważnie w węgierszczyznę, a jego inteligencya stała się zupełnie węgierską językowo i uczuciowo“. Stwierdził też, że „przywódcy ukraińscy przyrzekli, że nigdy nie będą się mięszać w wewnętrzne sprawy Węgier i że obóz swój powstrzymają od tego niebezpiecznego kroku“.

Lwowskie „Diło“ zajmuje stanowisko wobec tego zagadnienia w [illegible] 5792. Pisze mianowicie:

> Pojawiły się w niektórych polskich dziennikach tendencyjne uwagi z powodu ukraińsko-węgierskiej zgody, która ma polegać na tem, że Ukraińcy raz na zawsze zrzekają się węgierskiej Ukrainy. Jak przedstawia się sprawa w rzeczywistości? Tak, że wzmiankowane pismo „Ukraina“ oświadczyło, że ukraińskie państwowe aspiracye terytoryalne nie obejmują tej części ukraińskiego etnograficznego terytoryum, które wchodzi w skład państwa węgierskiego.
> Ukraińska Rada ogólna, ogłosiwszy swój program zajawiła, że dla oderwanej od Rosyi części Ukrainy domaga się państwowej samoistności, naturalnie, o ileby ta część była na tyle wielką, aby mogła stać się państwowym organizmem, a z austryackiej Ukrainy domaga się utworzenia prawno-państwowej jednostki w ramach konstytucyjnego ustroju austryackiego państwa.

Zatem mają powstać dwie Ukrainy: jedna samodzielna, druga w obrębie państwa austryackiego. Co do węgierskiej Ukrainy pisze „Diło“:

> Pismo „Ukraina“ przyznaje fakt przynależności węgierskiej Ukrainy do węgierskiego państwa, co oczywiście nie znaczy, by węgierscy Ukraińcy mieli zrzekać się swojej narodowości. Jako obywatele węgierskiego państwa, mają oni narodowe prawa na zasadzie węgierskich ustaw o narodowości z r. 1868. Jest zadaniem naszych węgierskich braci, aby korzystając z tych praw, rozwijali się narodowościowo.

„Diło“ potwierdza zatem to, co mówi „Ukraina“ o zrzeczeniu się przez przywódców obozu ruskiego w Galicyi wszelkich aspiracyj prawno-państwowych co do „Ukraińców na Węgrzech“. Zatrzymuje wszakże termin „Ukrainцy“ i w tem różnica zasadnicza, choć platoniczna, ze stanowiskiem X. Vodiscki.

Szkoła i warsztaty dla inwalidów wojennych.

(Dokończenie).

W dyskusyi nad referatem powyższym zabierali głos generał audytor p. Albinowski, rektor Akademii roln. w Dublanach prof. dr Miczyński, radca dworu Brückner, JE. Piniński, ks. Arcyb. Teodorowicz, bar. Klimburg, radca dworu Fiedler, ks. Sapieha i referent p. Kempski, poczem uchwalono utworzyć przy Sekcyi specyalny Wydział rolniczy, złożony na razie z pp. Albinowskiego, Janowskiego, Kempskiego i Miczyńskiego i temu Wydziałowi polecono wprowadzenie w życie projektu p. Kempskiego.

Następnie referował dyr. Tatarczuch sprawę działu technniczno-rękodzielniczego i zauważył na wstępie, że szkoła lwowska będzie inną aniżeli w Krakowie, Wiedniu etc., gdyż do Lwowa wysyłać będą tylko inwalidów wyleczonych i superarbitrowanych, niezdolnych do dalszej słu-

żby a to celem umożliwienia im zarobkowania. Narazie utworzoną zostanie w gmachu przy ul. Kurkowej l. 14. szkoła i warsztat dla krawców, szewców i fryzyerów, jakoteż dla koszykarstwa i kilimkarstwa. W Muzeum technologicznem a względnie w państwowej szkole przemysłowej (zajętej obecnie przez wojsko na szpital) urządzona będzie szkoła dla ślusarzy, kowali, stolarzy, malarzy i rzeźbiarzy. Szkołę dla sklepikarzy wiejskich prowadzić będzie p. Purzycki. Podobnie jak w Wiedniu z początku urządzono 6 warsztatów a obecnie jest ich tam 35, taksamo starać się będziemy we Lwowie o urządzenie dalszych warsztatów.

Bar. Klimburg przedstawił akcyę ministerstwa robót publ. we wszystkich krajach i przyrzekł swoje poparcie wszechstronne. Środków dostarczy min. robót publ., które dąży do wyszkolenia wzorowych rękodzielników. Dalej omówił organizacyę szkół i warsztatów i oświadczył, że w innych prowincyach szkoły wydały świetne rezultaty. Bar. Klimburg wyraził nadto zdanie, ażeby inwalidzi pochodzący z okolic Zakopanego, Sułkowic i Świątnik uczęszczali do tamtejszych szkół przemysłowych. O ile pomieszczenie inwalidów na prowincyi trafiłoby na przeszkody, budować należy odpowiednie baraki, na które rząd z gotowością udzieli funduszów. Napływ inwalidów będzie liczny powinien jednak być pożądanym w kraju, gdzie tyle jest do odbudowy a tak mało sił roboczych.

Br. Piniński podziękował za zainteresowanie Galicyą, która znajduje się w położeniu wyjątkowem o wiele gorszem aniżeli inne kraje w Austro-Węgrzech. Kraj finansowo zrujnowany, wiele gmachów zniszczonych, a przytem jeszcze 8 powiatów najbogatszych w ręku nieprzyjaciela. Niedomaga zresztą aprowizacya. Kraj gotów do wszelkich ofiar, należy jednak uwzględnić przykre położenie i trudne warunki i dalsze transporty inwalidów zastosować ile możności do warunków umieszczenia ich.

Książę Sapieha zamknął obrady po blizko trzygodzinnej dyskusyi.

Dnia następnego zwiedzano gmachy, w których urządzone zostały szkoła i warsztaty, i w których inwalidzi mieszkać będą. Gmach przy ulicy Kurkowej urządzono wzorowo. Jest tam pomieszczenie na 250 inwalidów, sypialnie, czytelnia, kuchnia, pralnia i warsztaty. Administratorem jest p. Jasiński, emerytowany zarządca szpitala powszechnego. W gmachu Zakładu głuchoniemych znajduje pomieszczenie 100 inwalidów. Następnie zwiedzano jeszcze zdewastowany gmach szkoły przemysłowej przeznieniony na szpital wojskowy. Wszędzie dawali wyjaśnienia pp. Klapkowski i Tatarczuch a bar. Klimburg udzielał dyrektorom Zakładu i kierownikom warsztatów wskazówek i informacyi na podstawie poczynionych w innych szkołach doświadczeń.

Wieczorem odbyła się jeszcze konferencya w obecności bar. Klimburga i dr. dw. Brücknera, przyczem omawiano wszystkie sprawy szczegółowo. Między innemi poruszono myśl aby galic. Stow. czerwonego krzyża z funduszów na ten cel zebranych urządziło we Lwowie warsztat protez i następnie objęło dostawę protez dla galic. szkół inwalidów. Po ustanowieniu w Galicyi kraj. komisyi opieki nad inwalidami wojennymi, co nastąpić ma za parę tygodni. Sekcya obecna przy gal. Czerw. Krzyżu odda obecne owoce swej pracy w ręce komisyi, czynności swych jednak nie zaniecha, gdyż ma wejść do tej komisyi jako jej Wydział administracyjny i rozszerzy akcyę na wszystkie szkoły i zakłady opieki nad inwalidami wojennymi w kraju.

Dotychczasowa gorliwość, inicyatywa i oddanie się sprawie ujawnione u wszystkich członków sekcyi dają rękojmię, że rzecz złożoną zostaje w dobre ręce, gdy zaś rząd krajowy i centralny tudzież wojskowość zapewniły poparcie finansowe, nie można wątpić że cała akcya dobre wyda owoce i dla nieszczęśliwych inwalidów i dla zniszczonego kraju naszego. Zauważyć wreszcie należy, że inwalidom przydzielonym do szkół, którzy niechcieliby z nich korzystać, grozi utrata renty inwalidowej.

MYŚLI.

Dziś zamiast pojedynczych ludzi, apostołów, rozesłanych po świecie, idee się w świat rozsyłają. To są nowe apostoły ludzkości, apostoły Ducha św. — apostoły niewidome do założenia widomego Królestwa. Idźcie idee, bierzmujcie Ludy Duchem św., głoście im dobrą nowinę o nadziei Królestwa Bożego, o Pocieszeniu! Głoście im, że On jest Bogiem i Panem i Królem wiekuistym, że świat to Jego Królestwo, że wola Jego to nasze prawo, że dary Jego, to nasze własności, że służba Jego to darów tych uprawa, że kapłaństwo Jego, to nasze urzędy, że chwałą Jego nasze święte zjednoczenie.

(Z dzieł Augusta Cieszkowskiego).

EDWARD SŁOŃSKI.

Na froncie.

Niebo mrokami i mgłami zasnute,
Pola dalekie śniegami zawiane...
Wszystko przeżyte i wszystko przeczute
Wyszło wraz ze mną na drogi nieznane.

Krzywdy nie moje i moje najkrwawsze,
Prawdy szukane pociemku, omackiem,
Wiara i czyny umarłe na zawsze
W tajgach Sybiru pod knutem kozackim...

Moje łzy pierwsze rzęsiste i czyste,
Moje dzieciństwo anielskie i sielskie
I sny o Polsce na wieki wieczyste
W trumnach w podziemia złożone wawelskie.

Wszystko do nóg mi wypełzło z pod śniegu
W noce najdłuższe, w poranki najmglistsze,
Wszystko wraz ze mną w bojowym szeregu
Idzie w przebitym kulami tornistrze.

Drogi niepewne, postoje niepewne,
Codzień śmierć czyjąś zagląda w okopy...
Biją na trwogę gdzieś dzwony cerkiewne,
Palą się dwory i modlą się popy.

Ludzie, jak widma, i widma, jak ludzie...
Groźnie gdzieś w śniegach strzał huczy armatni
I tętnią, tętnią kopyta po grudzie...

O tobie, Polsko, jest nasz sen ostatni!

27. Lutego 1916. r.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we wtorek SS. Benedykta op. i Filemona. — Jutro w środę SS. Katarzyny szw. i Bogusława.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 40, zachód przypada o godz. 5 min. 56, długość dnia godz. 12 min. 16.

Kraków, 21. marca 1916

„Wiederaufbau Galiziens!“ stało się nerwem życia dla obcego przemysłu. Pod tem hasłem zakład anonsowy firmy Haasenstein i Vogler w Wiedniu, wzywa stugębną prasę obcą fabrykantów, przedsiębiorców budowlanych, instytucye finansowe itp., które mają zamiar wziąć udział w odbudowie Galicyi, aby najpóźniej do 28. marca przesłali swe zgłoszenia do jego biura wiedeńskiego: Wiedeń I. p. a. W. B. 3674. Sądzimy, że i nasi przedsiębiorcy jak niemniej instytucye zechcą przekonać się do czego dążą te ogłoszenia i zapewne zgłoszą się także pod wspomnianym adresem, aczkolwiek w pismach polskich tego ogłoszenia nie umieszczono.

Jutro rozpocznie się nowy przegląd, o czem uwiadomiły interesowanych rozlepione wczoraj wieczorem afisze, przy których jak zwykle gromadziły się tłumy, zwabione ich zapowiedzią ogłoszoną poprzednio. Tym razem staną wszyscy superarbitrowani, urloopwani, reklamowani i przeglądani, wogóle wszyscy, których w myśl orzeczenia obowiązywał uskuteczniony spis. Przegląd kontrolny, rozłożony na dłuższy przeciąg czasu, uchyli ścisk, jaki zwykle panował, zatem da możność tak komisyom jak niemniej podlegającym im stronom spełnić swój obowiązek bez wyczekiwania dniami całemi przed bramami lokalów przeglądu.

Niedobór ziemniaków zmusza do jak najintenzywniejszego sadzenia ich obecnie, jak niemniej do produkcyi warzyw, które powinno się w jak największym rozmiarze uprawiać, jak to wszędzie bywa w okolicach większych miast. Gminy powinny poczynić starania, aby nadające się na ten cel nietylko parcele budowlane, lecz także sąsiednie folwarki zachęcić pod uprawę ziemniaków, kapusty i jarzyn. Należałoby oddać im do dyspozycyi nawóz z miejskich stajen, oraz zakład Talarda na ten cel przeznaczyć. Musimy się jak najdalej zabezpieczyć przeciw brakowi i wzrastającej drożyźnie mięsa, co bez ujmy dla zdrowia, jarzyna zastąpić może. Mamy nadzieję, że sprawą tą zajmie się zarząd miasta, obróbkę uskutecznić może obóz jeńców umieszczony w okolicy, a do plewienia znajdą się zawsze bezrobotne kobiety i dzieci. Łany zbóż w najbliższem sąsiedztwie miasta nie odpowiadają zawsze w normalnych czasach, a tembardziej w czasie wojny, gdy brak jarzyn odczuwać się daje. Nim okolice Krakowa tak jak wszystkich miast zachodu pokryją okna inspektów, starajmy się sadzić to, co jest najniezbędniejsze, aby zasilić aprowizacyę miasta własną hodowlą, nieoglądając się na węgierski dowóz jarzyn, który może niedopisać. Dobre ziemie krakowskie staną się bardzo wdzięcznym warsztatem pracy w tym kierunku, a życzliwość komendanta twierdzy Eksc. Kuka dla ludności każe się spodziewać, że wojskowość jak najżyczliwiej poprze akcyę, aby twierdzę zabezpieczyć w potrzebną ilość warzyw. Prace te o ile mają być podjęte, nie zniosą najmniejszej zwłoki, gdyż ziemia musi być przygotowana i znawożona pod siew, który niebawem nastąpić musi.

Kresy naszego kraju stają się widownią krwawych wiosennych walk. Próby przełamania frontu przez nieprzyjaciela nie przynoszą oczekiwanego przez niego skutku, a zapowiedziany wyjazd władz autonomicznych do Lwowa świadczy o pewności, jaką nie zachwiały zapowiedzi wrogiej ofenzywy, liczącej się z powrotem zalewu. Stolica kraju z dniem każdym powraca do równowagi, widzi się to z prasy i działów ogłoszeniowych ożywiających się tam i świadczących, że nerw życia gospodarczego pulsuje żywiej niż do niedawna.

Dzisiejszy pierwszy dzień wiosny kalendarzowej nie sprawił zawodu. Z pogodnego błękitu złote blaski słoneczne zalały Kraków i okolicę, pokrywającą się zwolna zieloną szatą wiosenną.

Na plantach ruch wiosenny, dziatwa korzysta z pięknych dni. Służba miejska odczyszcza i naprawia ławki, przy silnej asystencyi milusińskich, z zaciekawieniem przyglądających się robotom. Rozpoczyna się dosadzanie alei drzewnych z wzorowo prowadzonej miejskiej szkółki, o czem świadczą równiutkie jak świece pnie drzewek, z pięknie uformowanemi koronami.

Za mało jednak zwraca się uwagę na spulchnianie wazonów betonowych, w które ujęto drzewka, gdyż wydeptywana ziemia stwarza twardą, nieprzepuszczalną dla wilgoci powłokę, utrudniającą późniejszą ich wegetacyę. Przy braku służby miejskiej z niewielkim nakładem pracy mogliby to od czasu do czasu uskuteczniać stróże kamieniczni, okopując dwa a najwyżej trzy drzewka przed frontami domów.

Z miasta.

Przegląd dokumentów wojskowych pospolitaków. Jutro o godzinie 8 rano w Krakowie rozpoczną urzędowanie trzy komisye dla badania dokumentów wojskowych osób, obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu. Komisye urzędować będą: I. i II. w lokalu przy ul. Franciszkańskiej l. 4. parter, III. w lokalu przy ul. Podzamcze l. 30. W dniu jutrzejszym stawić się mają pospolitacy przed komisyę I. urodz. w r. 1897 z nazwiskami od litery A do do F włącznie; przed komisyę II. ur. w r. 1896 od litery A do Ł; przed komisyę III. urodz. w r. 1895 od litery A do Ł. We szwartek przed odnośnemi komisyami stawić się ma reszta pospolitaków wymienionych roczników.

O cukier i karty cukrowe. Z dniem 19. b. m. rozpoczęły w Krakowie obowiązywać karty na cukier. Z powodu krótkiego czasu między pojawieniem się odnośnego rozporządzenia namiestnictwa a terminem wprowadzenia go w życie biura okręgowe rozdawnictwa kart nie ukoczyły na wyznaczony dzień wszystkich przygotowawczych czynności, w następstwie czego rozdawnictwo kart cukrowych odbywa się dopiero w bieżącym tygodniu. W dniu dzisiejszym prawdopodobnie już wszyscy właściciele domów, względnie ich zastępcy karty na cukier dla swych lokatorów otrzymają. Jak wiadomo, namiestnictwo wyznaczyło dla Krakowa na okres pierwszych czterech tygodni tylko 120.000 kart, cukrowych, tymczasem kart chlebowych potrzebuje ludność miasta przeszło 167.000. Biura okręgowe chcąc obdzielić kartami na cukier względnie najbardziej potrzebujących, odmawiają kart wszystkim osobom stołującym się poza obrębem gospodarstw domowych, dalej tym gospodarstwom domowym, które wykazały zapasy mniej więcej po 2 i pół kilo na głowę, wreszcie redukują liczbę kart dla zakładów zbiorowego spożycia. Redukcya i odmawianie kart wbrew istniejącym przepisom rozporządzenia ministeryalnego powoduje w biurach częste scysye i krzywdzi mieszkańców miasta podwójnie, w stosunku do ludności innych krajów monarchii.

Oblężenie sklepów korzennych w poszukiwaniu za cukrem cokolwiek się zmniejszyło, chociaż jeszcze nie ustało. Można się jednak spodziewać, że w najbliższych dniach stosunki względnie się uregulują, ponieważ nie tylko w śródmieściu ale również i w innych dzielnicach miasta cukier nabyć można. Niektórzy kupcy po za obrębem śródmieścia wywiesili nawet ogłoszenia, że cukier sprzedają za kartami. Ludność niewątpliwie odciąży więc kupców w śródmieściu i skieruje się także po cukier do kupców w innych dzielnicach.

Zebranie właścicieli realności. W dniu 13. b. m. odbyło się w dzielnicy XII Półwsie Zwierz. zgromadzenie właścicieli i właścicielek realności położonych wzdłuż ulicy T. Kościuszki w sprawie opłat za przebudowę tej ulicy i wynikłego z tego procesu przed Trybunałem administracyjnym.

Zgromadzeniu przewodniczył p. Matz, który w zagajeniu przedstawił obecny stan sprawy, następnie p. inż. Drobniak, który był obecnym na rozprawie w Wiedniu, przedstawił szczegółowo tok rozprawy a w szczególności przemówienia zastępcy właśc. p. Dr Zipsera i reprezentanta gminy prof. Dra Zolla. Mowca podniósł, że sprawa przegraną jest na razie tylko materyalnie, natomiast moralny sukces procesu jest widoczny, ponieważ sprawa sporu zespoliła właścicieli realności do obrony także w przyszłości. W dyskusyi stwierdzono, że sprawa wzięłaby zupełnie inny obrót, gdyby swego czasu przy uchwalaniu budowy linii tramwajowej przez ulicę Kościuszki radny miejski tej dzielnicy p. Walenty Dudek zajął odpowiednie stanowisko przeciw nakładaniu kosztów na właścicieli realności, względnie postawił bodaj swe votum separatum, gdyż właśnie tę okoliczność wyzyskała obrona magistratu. — W końcu wybrano 5 członków, którzy mają poczynić kroki celem wyjednania ulg dla tych właścicieli, którzy proces przegrali.

Następnie odbyło się walne zgromadzenie członków Związku kat. właśc. realności w Półwsiu. Po sprawozdaniu Zarządu, komisyi szkontrującej i udzieleniu absolutoryum, wybrano przez aklamacyę zastępcą prezesa p. inż. Drobniaka właściciela realności i fabryki szczotek w Półwsiu. — Skarbnik p. Olewiński wyjaśnił przyznane dla Krakowa ulgi podatkowe. — W dalszej dyskusyi żalono się ogólnie, że z powodu nienależytgo zamiatania ulic a szczególnie targowiska przy ulicy Kościuszki wiatr śmiecie przenosi na chodniki, a straż policyjna bez wskazania istoty czynu robi na właścicieli donlesienia do magistratu, który bezwzględnie nakłada na oskarżonych grzywny. Przewodniczący wyjaśnił, że w tej sprawie był zarząd u komendanta straży policyjnej z przedstawieniem. Komendant bardzo życzliwie przyjął deputacyę i przyrzekł wydać odpowiednie zarządzenie. — X. kanonik Pilchowski wyraził podziękowanie i pełne uznanie dla członków Zarządu, który zupełnie bezinteresownie w tak trudnych warunkach skupiają katol. właścicieli realności. Zachęcał też gorąco, aby wszyscy właściciele, bez wyjątku do Związku się zapisali.

Do naszych kupców. Z kół Duchowieństwa zapytują nas, gdzie można dostać kołnierzyki dla księży t. zw. „koloratki“, które w braku ogłoszeń sprowadza się z Wiednia lub Pragi. Sądzimy, że który z naszych kupców skorzysta z ogłoszenia i za przykładem wiedeńskich kolegów, ogłaszających w „Reichspost“ koloratki i birety zechce polecić swą firmę w „Głosie Narodu“, a zapewniamy, że wypadnie to z dobrym skutkiem.

Biedermeier, jego architektura, wnętrza i mody“, pod takim tytułem odbędzie się jutro odczyt Dra J. Muczkowskiego o godzinie 6 wieczór w sali bibliotecznej Muzeum Narodowego (wejście od linii A-B). Prelegent na przykładach zaczerpniętych z Krakowa przedstawi powstanie i rozwój tej ostatniej epoki stylowej. Rozbudzone w ostatnich latach zamiłowanie do skromnych, ale nie pozbawionych wdzięku dzieł tej mieszczańskiej epoki, znajdzie w tym wykładzie wytłómaczenie zasad i genezy stylu biedermeierowskiego. Wykład ilustrować będą liczne obrazy świetlne.

Wieczór pieśni staropolskich. Jak nam komunikują, w początkach kwietnia odbędzie się w sali Saskiej wieczór Leona Schillera, poświęcony wyłącznie pieśni staropolskiej. Bogaty program obejmuje ballady, romanse gminne, arye z głośnych ongi „komdyo oper“ i wodewilów, oraz cały szereg piosenek obyczajowych, mających wybitną wartość historyczną, niewątpliwie wzbudzi żywe zainteresowanie w sferach artystycznych i naukowych naszego miasta.

II. wieczór recytacyjny Leonarda Bończy, jak komunikują nam, odbędzie się z końcem marca w sali hotelu Saskiego. P. Bończa, który na pierwszym wieczorze recytacyjnym zaskarbił sobie pełne zauanie publiczności — odtworzy w swym drugim wieczorze cały szereg najwybitniejszych utworów i da nam znów niezwykłą biesiadę artystyczną.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Imieniny XX. Arcybiskupów lwowskich.

Dzień św. Józefa, to dzień imienin obu polskich dostojnych arcybiskupów lwowskich. Z racyi tej pisze lwowski „Dziennik Polski“: Czcił ich naród nasz zawsze i co roku w dniu ich Patrona, składał im życzenia na dowód zespolenia się ścisłego uczuć narodu z uczuciami swoich duchownych przodowników u Pańskich ołtarzy. Gdy w latach pokoju uczucia te rozpływały się w spokojne, rozlewne tony, dziś więcej w nich siły i więcej świadomego zrozumienia ich wartości. Naród polski niecodzienne przeżywa czasy. Tyle niedoli i nędzy rozlało się po niej, tyle bolów i jęku, że trwoga każdego ogarnąć musi o jutro, o przyszłość.

W takiej chwili jawią się nam jak dobrzy opiekunowie nasi obaj arcypasterze, ks. Józef Bilczewski i ks. Józef Teodorowicz, gromadzą nas w świątyniach i w miłosierdzie Boże wierzyć każą. Wyczuwa w ich modłach każdy tę samą troskę, która przepełnia jego własne serce, widzi sterników, co wśród burz prowadzą naród polski ku tym wyżynom, na których panuje Boża sprawiedliwość.

Dlatego też dziś życzenia nasze „ad multos annos“ składane najdostojniejszym naszym Arcybiskupom, choć w niewielu mieszczą się słowach, są głęboko odczute. Niech Bóg wysłucha Ich modłów — a Ojczyznę nam wróci! Ich Patron Oblubieniec Tej, co Jasnej broni Góry i w Ostrej świeci Bramie, niech wysłucha Ich samych darzy pełnią łask Bożych i dozwoli Im ogłosić narodowi — wielki dzień zmartwychwstania“.

Do życzeń tych dla dostojnych Arcypasterzy lwowskich, które są wyrazem uczuć społeczeństwa, przyłączamy się całem sercem.

Ze Lwowa. W „Kur. lw.“ czytamy: Obwieszczenie o badaniu stosunku do służby wojskowej, wymaga pewnego wyjaśnienia, wielu bowiem mylnie go interpretuje. Nie jest to zapowiedzią, jak opowiadają, asenterunku, lecz tylko kontrolą dokumentów wojskowych. Komisye przeprowadzające badanie rozpoczną urzędowanie prawdopodobnie dnia 22. b. m. i obejmą wszystkie te osoby, które zgłosiły się do odbywającej się jeszcze konskrypcyi pospolitaków. Komisyi takich t. zw. mieszanych będzie cztery.

Dnia 19. b. m. ogłoszono nową tygodniową taryfę maksymalną, która niewiele się różni od ostatniej. Zniżono tylko cenę masła o 20 gr. na 1 kg. Na piątkowem posiedzeniu komitetu aprowizacyjnego noszono się z myślą nowej podwyżki cen mięsa, po dyskusyi jednakże myśl tę zaniechano.

Karty cukrowe, mimo zapowiedzianego terminu na 19. bm. rozdzielone zostaną publiczności dopiero około środy, do tego czasu bowiem zostanie ukończony spis posiadanych przez ludność zapasów do-

---

PROF. UNIW. EUGENIUSZ ROMER.

Polska i Polacy.

(Odczyt wygłoszony w „Klubie naukowym“ we Wiedniu 11. lutego b. r.).

3

Jedno pytanie wymaga jeszcze krótkiego rozważenia, a mianowicie, jakie jest uzasadnienie nazwy: „Polska“ dla wschodniej części opisanej powyżej Europy środkowej i jakie wreszcie dla nazwy: „Polski Istmus“. Także co do tego pytania, czy uzasadnioną jest ta nazwa pozostawiam na boku wszystkie historyczno-polityczne przesłanki.

Na innem miejscu wyłuszczyłem, że Litwa i Ruś przecięte są dwoma osiami życia polskiego, że te osi są najsilniejszym i naturalnym łącznikiem między Polską a Litwą i Rusią. Ścisłe cyfry mówią to jeszcze wyraźniej. Przypatrzmy się bowiem naturalnym połączeniom drogowym sieci rzecznych u poszczególnych dorzeczy. Dniepr styka się z Bugiem, Niemnem i Dźwiną; Niemen z Narwią i Prypecią. Litewskie i ruskie dorzecza wykazują razem 5 praktycznych hydrograficznych zetknięć. Południowy Bug jest hydrograficznie w zupełności odosobniony, Dniestr jest od swego biegu dolnego wskutek głęboko wrzynającego się biegu średniego pod górę trudno dostępny; Wisła wchodzi natomiast w następujące hydrograficzne związki drogowe: San—Dniestr, Bug—Seret, Bug—Prypeć, Narew—Niemen, Narew—Pregoła, Wisła—Odra, Bzura—Warta, Brda—Noteć, ogółem 8 połączeń. Aby tę potężną przewagę Wisły i jej sieci rzecznej w stosunku do takowych u Niemna i Dniestru jeszcze żywiej uwydatnić nie należy także zapominać, że południowy wschód, właściwa Ruś, należy do najbardziej bezdrożnych obszarów w świecie. Na ten niepomyślny stan składają się: brak kamienia, gruba powłoka lössu głęboko wrzynające się doliny rzek, dzikie suche parowy i brak wody. Wyjaśnienie tego ukształtowania kraju stanowi osobny rozdział historyi geologicznego rozwoju, a jego polityczna i kulturalna historya stoi pod znakiem tych geologicznych i fizyograficznych warunków. Dlatego to leżą wszystkie ośrodki kultury Rusi albo na działach wód albo na obwodzie tego obszaru, gdzie się one dopiero za pośrednictwem dróg tkwiących wierzchołkiem w obszarze Wisły a stąd rozchodzących się peryferycznie, stykają ze wszystkiemi duchowemi i materyalnemi dobrami kultury. Jeden przykład zaczerpnięty z zakresu kultury materyalnej — celowo obieram go z tej dziedziny zjawisk, niechaj będzie zobrazowaniem powyższych teoretycznych wydedukowanych twierdzeń. Kukurudza, hreczka, orkisz i konopie, produkty rolnicze, które dla tej lub innej części ruskiego obszaru są ważne, nigdy nie przechodziły w czasie rozszerzenia się ich uprawy z jednej części Rusi do drugiej drogą bezpośrednią; one dostają się tam albo drogą okrężną przez obszar Wisły, albo jeżeli obszar nadwiślański dla pewnych kultur nie mógł być przewodnim jak np. dla uprawy kukurydzy, to wdzierały się one drogą okrężną w Karpatach głębiej niż na to pozwalały warunki klimatyczne, ale na przełaj przez poszarpaną rozpadlinami Ukrainę ta kultura nie poszła mimo najpomyślniejszego klimatu (tab. XIX, XX, XXIII).

Nie ulega żadnej wątpliwości, że państwowo-polityczne ustroje tem pomyślniejsze mają widoki rozwoju, im bardziej opierają się o naturalne zróżnicowanie ziemi. Polska razem z Litwą i Rusią należy do geograficznej jednoty, one stanowią wschodnią część składową Europy środkowej, kraje i zamieszkujące je narody przyroda kraju skazuje na współżycie, a jeśli mamy wypowiedzieć także pewną praktyczno-polityczną myśl, to wyrażę ją tak, że nie powinniśmy się cofnąć przed żadną ofiarą, któraby nas doprowadziła do zjednoczenia Polski, Rusi i Litwy i że wszelka działalność skierowana przeciw temu musi być szkodliwą dla idei Europy środkowej, albo dla interesów zachodniej kultury w Europie środkowej. Istnienie Polski w politycznym obrazie Europy, które przetrwało wieki, było w każdym razie w najzupełniejszej zgodzie z naturalnemi podstawami ustroju i rozmieszczenia państw. Upadek Polski był zdarzeniem, które podkopało te naturalne podstawy, przez co utworzyło się ognisko politycznych zaburzeń. Nie było to tajnem i dla państw rozbiorowych.

Jeżeli zaś porównamy opierające się na naturalnym rozwoju granice dawnych polskich prowincyi, z granicami państwowemi, utworzonemi przez liczne podziały (tabl. V.) to otrzymamy nader ważne pouczenie w tym kierunku, że granice rozwojowe są wyłącznie suche, a granice podziałowe z reguły idą liniami biegu rzek. Tylko mimochodem można podkreślić, jaka gospodarcza szkoda wynikła przez nadawanie rzekom charakteru politycznych granic, szkoda, którą trzeba oceniać, jako okup chwilowego spokoju w nowoutworzonym obszarze zaburzeń. Za nowe można uznać to dopiero dzisiaj nabyte poznanie, że także ta jedyna przeważnie sucha granica podziału, a mianowicie granica nabytków rosyjskiej w drugim rozbiorze Polski była jednak także granicą obronną, a pokrywa się ona prawie zupełnie dokładnie z istniejącą od kilku miesięcy stałą linią bojową wojny pozycyjnej.

To wszystko umacnia w nas tylko myśl, że obecna wojna światowa jedną ze swych przyczyn a mówiąc chronologicznie, pierwszą przyczynę ma w podziałach Polski. Kordony, te zewnętrzne znaki podziału, padły też jako pierwsza ofiara wojny światowej, one już nie istnieją. To wielkie wydarzenie w dziejach świata obudziło u ogółu polskiego i u każdego pojedyńczego Polaka pomimo niewysłowionych ofiar i budzącej troskę niepewności dawno nieżywione nadzieje, ono stało się wreszcie źródłem czynu.

Jaką przemianę w duszach Polaków wywołały te wielkie wydarzenia tego przykładem jest moja skromna osoba. Jako klimatolog i glacyolog z zawodu przerzuciłem się nagle do socyologii a opierając się na wszelkich istniejących źródłach stworzyłem w ciągu wojny dzieło kartograficzne, w którem wyraziłem plastycznie na około 70 kartach wszystkie strony narodowego, wyznaniowego, kulturalnego i gospodarczego życia na obszarze dawnej Polski. Celem tej pracy jest dostarczenie jakościowo i ilościowo ścisłej odpowiedzi na dwa pytania: Po pierwsze, jakie są w obecnym stanie rzeczy ślady dawnej jedności Polaków a po drugie, jakiego rodzaju są wpływy wywierane od przeszło 100 lat przez rozmaite typy organizacyi i kultury państw na kraj i naród. Karty te dostarczają wreszcie pośrednio wszechstronnego materyału do bilansu strat i szkód, które spadały na kraj i naród w ciągu najstraszniejszej z wojen wszystkich czasów.

Z tego całego istniejącego materyału ma być przedstawioną tylko ta część, która pozwala objektywnie osądzić rolę Polaków na obszarze dawnego państwa. Już poprzednio przedstawiono główny obszar etnograficznego rozsiedlenia Polaków, wskazano, że ekspanzya Polaków po tamtej stronie ich głównego obszaru dokonywała się wzdłuż dwu ku północnemu i południowemu wschodowi skierowanych linii, tych osi polskiego rozwoju państwowego, a w końcu wykazano, że te historyczno-polityczne linie, zapewne dzięki ich fizyograficznemu uzasadnieniu także jeszcze teraz oznaczają obszary korzystnego rozwoju żywiołu polskiego. Ale poprzednio przedstawione karty miały także i to dość silne cienie w obrazie rozmieszczenia Polaków; przeważające niebieskie, negatywne tony na obszarze Litwy i Rusi wskazywały, że liczba Polaków tamże mimo wszystkich historycznych i fizyograficznych osi na ogół jest znikomo szczupłą i dalej, że Polacy, jakkolwiek mimo komisyi kolonizacyjnej na ogół zaledwie widoczne straty ponieśli, to jednak w następstwie tej walki zmuszeni zostali do widocznego, dla nich niekorzystnego terytoryalnego przesunięcia.

Ten obraz sporządzony na podstawie oficyalnie spisywanych dat jest jednak dalekim od zgodności z rzeczywistymi stosunkami. Odnosi się to także do położenia w państwie Pruskiem, a dowodzi tego karta narodowych przynależności dzieci w szkołach ludowych. (Tabl. XI. 1.) Różnica liczby procentów Polaków między wynikami spisu ludności a statystyką szkół ludowych istnieje i wynosi często więcej niż 25 procent. Jest godnem uwagi, że te różnice na korzyść Polaków, wynikające ze statystyki dzieci szkolnych ograniczają się w szczególności na obszary o dotychczas słabem narodowem uświadomieniu (obwód regenc. Olsztyn i Opole). Tych stosunków nie można inaczej wyjaśnić, jak tylko narodowym oportunizmem starszej generacyi, a przedewszystkiem masowem budzeniem się świadomości narodowej wśród dotychczas biernej narodowości polskiej na Mazurach i w Śląsku.

Ktoby jednak chciał zestawić bilans Polaków w Prusiech, na podstawie dat statystyki szkół ludowych, ten bardzoby się pomylił, gdyby wynikające z tego plus poprostu zapisał na rachunek Polaków. Nie należy zapominać, że budowa obu narodów Niemców i Polaków, jest zupełnie różną. Udział stojącej w wieku szkolnym młodzieży wynosi mianowicie u Polaków 2-200 pro mille, u Niemców natomiast tylko 16-180 promille. Ale także po uwzględnieniu wynikającego z tego poprawek statystyka szkół ludowych dostarcza dowodów, że polskość w Prusiech stale wzrasta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nowych. Karty cukrowe, wykonane w drukarni krakowskiej, nadesłano już do Lwowa, a manipulacya przy rozdawnictwie będzie ta sama, co z kartami chlebowemi.

W ostatnich dniach urządziły władze miejskie rewizyę u kupców, co do których zachodziło podejrzenie, że pochowali cukier. U jednego z handlarzy znaleziono istotnie ukryte w mieszkaniu ogółem 511 kg. cukru, który skonfiskowano na rzecz skarbu państwa, kupca zaś aresztowano.

W tym czasie odbyło się kilka kontroli piekarni lwowskich, na które do niedawna głośno narzekano. W 30 piekarniach stwierdzono między innemi niechlujstwa i brud, wskutek czego znowu posypią się kary i grzywny.

Z Wieliczki (kor. wł.). Dnia 4. bm. odbył się koncert p. Aleksandra Stankiewicza. Koncertant zasłużył na wielką wdzięczność ze strony zebranych, pozbawionych w obecnych czasach wszelkiej rozrywki artystycznej. Na program złożyły się najeżone trudnościami: koncert Wieniawskiego i tegoż Fantazya na temat Fausta, Ballada i Polonez Vienxtemps'a, oraz liczne naddatki. P. Stankiewicz jest profesorem lwowskiego Zakładu dla ociemniałych; obecnie wskutek przerwy wojennej przebywa w Wieliczce. Programu dopełnił piękny śpiew p. A. Otowskiej, stonowany akompaniament p. Miczyńskiej, oraz produkcye pp. Ajdukiewicza i Drexlera.

Piłsudzki honorowym obywatelem Alwerni. Otrzymujemy następujące pismo: W uznaniu zasług brygadyera Józefa Piłsudzkiego wystosowały: Delegacya Dep. Wojskowego w Krzeszowicach, Komitety Narodowe w Krzeszowicach, Alwerni i Tenczynku uroczysty adres do brygadyera Piłsudzkiego, a miasteczka Alwernia i Nowa Góra w powiecie chrzanowskim nadały brygadyerowi honorowe obywatelstwo, przesyłając pismo tej treści: „Rada gminna obu miast uchwaliła jednogłośnie na posiedzeniu odbytem w dniu 1. marca 1916 nadać Panu Brygadyerowi Legionów Polskich w uznaniu zasług, położoych dla Ojczyzny, honorowe obywatelstwo wymienionych miasteczek".

Z Nowego Sącza donoszą nam: P. Adolfina Zimajer Rapacka wraz z utalentowaną córeczką Helusią urządza dn. 22. b. m. wieczór Pieśni, Tańca i Humoru w Nowym Sączu. Akompaniament w tym wieczorze objął p. Walek-Walewski.

Wiosna w Pieninach (kor. wł.). Ze Szczawnicy piszą do nas: Jeszcze niedawno góry Bryjarka, Polamia i Jarmuta stały okryte płachtami śniegu, a teraz już uśmiechają się do słońca zielone ich smerki i szara ziemia patrzy nań ciekawie. Góry stroją się w zieleń na przyjęcie wiosny i lata. W Szczawnicy panuje ruch. W willach i pensyonatach pełno gwaru i przygotowań sezonowych, a „Józefinka", „Magdalenka" oczekują swych stałych i nowych konsumentów. Jak wszędzie, tak i tutaj dokucza nam drożyzna, lecz z lichwą spożywczą oraz rabunkowymi tendencyami handlarzy żydowskich walczy skutecznie Składnica Kółka rolniczego. S.

Na wdowy i sieroty po Legionistach złożyła c. i k. komenda obwodowa w Łucku kwotę 800 koron. Przy tej sposobności przypomnieć należy, że już w lutym b. r. ofiarowała tażsama komenda również 800 koron na wspomniany cel.

Osobliwy pomnik inwazyi. W 9. zeszycie czasopisma „Der deutsche Wille" (Kunstwart) poruszono myśl stworzenia pomnika ku utrwaleniu pamięci obecnej wojny — jedynego w swoim rodzaju. Pomysł streszcza się w następującej propozycyi: „Prusy wschodnie będą po ukończeniu odbudowy piękniejsze, niż były przedtem; pracuje się bowiem nad ich odnową już obecnie z takim nakładem energii i umiejętności, że o los i dobro tego kraju można być spokojnym. Z wielu stron jednak podnoszą się głosy, żeby jedną miejscowość w kraju, jeden zakątek, pozostawić w takim stanie, w jakim odebrano go z rąk Rosyan. Będzie to pomnik wojny i pamiątka po pobycie Rosyan ku wiecznej rzeczy pamięci. Na północ od Eydkun leży tuż przy granicy rosyjskiej miasteczko Szyrwinta (Schirwindt). Przez miejscowość tę przepłynęły fale niszczącego najazdu Rosyan. Nie będzie to ofiarą zbyt wielką i bezcelową, jeśli się to miasto pozostawi na zawsze takiem, jakiem jest obecnie, bez żadnych zmian, bez żadnych wkładów. Będzie to pomnik narodowy obecnych ciężkich czasów, nie postawiony, ale pozostawiony potomności".

Wojna a nauczyciele ludowi w Niemczech. Komisya oświatowa Izby posłów w Berlinie zastanawiała się nad szkolnictwem ludowem i szkodami, jakie ono ponosi wskutek wojny. Dnia 6. stycznia 1916 było pod bronią 51.018 nauczycieli ludowych. Jako koniecznie potrzebnych wróciło do służby 7207, ale wielu też padło, prawie 4000, a seminarzystów i przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego może więcej jak 1/5. Ponieważ z braku sił nauczycielskich niektóre szkoły musiały być zupełnie zamknięte, zastanawiano się nad zapobieżeniem tym przeszkodom oświaty ludowej.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Telegramy do Bośni. Dyrekcya poczt komunikuje nam: „Wstrzymany w swoim czasie ruch telegramów prywatnych do Bośni i Hercegowiny został z dniem 17. marca 1916 ponownie dopuszczony.

Koło Kobiet Tow. pom. przemysł. urządza 8-miesięczny kurs wyrobu koronek klockowych, pod fachowem kierownictwem p. Schoenównej. Bliższych informacyi oraz wpisy przyjmuje p. Schoenówna ul. Biskupia l. 10 II. piętro codziennie od godziny 12—1.

Dla chorych legionistów pozostających w szpitalu prosi się o książki szkolne z 3—4 i 7 klasy szkoły realnej. Prosimy o nadesłanie do Ligi Kobiet, ul. Gołębia 27 — sekcya szpitalniana.

Ślub p. Stefana Szewczyka prof. gimn. i nadporucznika przy c. i k. komendzie stacyjnej w Stryju, z p. Anielą Dźwigniewską, córką śp. Franciszka i Kazimiery z Zabierzowskich, właścicielki dóbr, obył się dnia 4. marca b. r. w kościele parafialnym w Korzenny.

Mianowania w sądownictwie. „Wiener Ztg." ogłasza: Minister sprawiedliwości nadał sędziemu powiatowemu w czasowym stanie spoczynku Kazimierzowi Pawłoskiemu posadę sędziego powiatowego w Tarnowie; zamianował sędziami powiatowymi sędziów Dra Zdzisława Piernikarskiego w Niepołomicach dla Nowego Sącza, Maryana Zwolińskiego w Krakowie dla Jasła, Dra Juliana Smolika w Nowym Sączu dla Nowego Sącza, Karola Konopackiego w Gorlicach dla Mszany Dolnej, Stanisława Koniuszewskiego w Bochni dla Dębicy i Michała Krzysztoforskiego w Bochni dla Leżajska.

Mianowania w armii. Cesarz pozwolił nosić krzyż żelazny II klasy nadany przez cesarza Wilhelma II rotmistrzowi Tadeuszowi Łodzińskiemu w 10 p. art. górskiej, rotm. Hubertowi Brabecowi w 3 p. uł., rezerw. rotm. Alfredowi hr. Ressegnierowi w 15 p. dragonów, Henrykowi Regdemu por. w 9 bat. saperów.

Karol Knesik, nadporucznik przy c. k. komendzie twierdzy w Krakowie został mianowany rotmistrzem.

Odznaczenia w Czerwonym Krzyżu. Srebrny medal honorowy z dekoracyą wojenną otrzymały panie: właśc. dóbr Magdalena Kozubowsky Dolaisowa w Tłumaczu, żona gen. Leonia Ławrowska w Tuzli i ochotnicza pielęgniarka Marya Studnicka w szpitalu polowym nr. 3/14. Katarzyna Janowicz w Gonobitz i jednoroczny ochotnik sierż. Fryderyk Rogala-Kamieniobrodzki w St. Michael.

Na K. B. K. złożono w dalszym ciągu: S. Joanna od dzieci z Ochronki w Krzeszowicach dla dzieci 15 K 80 h; Uczenice Seminaryum w Krakowie 11 K; Kazimierz Buczkowski na Sekcyę sanitarną 70 K; Tow. św. Wincentego a Paulo zebrane w Krościenku 30 K; N. N. 2 K; Hr. Józef Stadnicki z Radawca na głodnych w Warszawie I rata 200 K: Liga Kobiet w Stanisławowie za pośredn. Główn. Zarządu Ligi w Krakowie 50 K; Eugeniusz Piętkowski 1 K; Jan Cichja 40 K; Wiktor Suski jako rata za marzec 50 K; Dyr. Romanowski imieniem Dyrekcyi kopalni i rafineryi nafty w Potoku ad Krosno 50 K; Dr Mieczysław Kramarzyński jako zebrane przez współpracowników z okazyi pożegnania ofiarodawcy 80 K; Kamila Kramarzyńska 5 K; Dr Mieczysław Kramarzyński 5 K; Członkowie Czytelni urzędniczej w Wadowicach zamiast wieńca na grób ś. p. Rippera inż. z Wadowic 134 K; Tobniewicz, Hański, Han, Korn, Majewski, Pawlik, Żędzianowski zamiast wieńców na grób ś. p. inż. Rippera z Wadowic 38 K; Jan Feliks Sikorski jako wkładka za marzec 5 K; Kongreg. Dzieci Maryi przy kościele św. Andrzeja w Krakowie 20 K; Łukasz Bürkle 110 M; Andrzej Paściak 10 K; Parafianie i X. Ekspozyt we Włosienicy z 21/XI 100 K; Parafia Chrzanów 45 K; X. Mieczysławski od dzieci szkolnych z Borku ad Bochnia 31 K 6 h; Administracya „Nowej Reformy" na Kolumnę Sanitarną 120 K + 517 K 57 h; N. N. 4 K; Bronisława Markowska z Chicago 286 K 40 h; X. Józef Łobczowski 50 K; Dr Kazimierz Szwarc 23 K; Prof. Dr Tadeusz Browicz 20 K; Personal c. k. Administracyi podatków w Krakowie 32 K 40 h; Bronisława Markowska z Chicago na głodnych wieśniaków w Galicyi i w Polsce 942 K 60 h; Drowie Józefowstwo Kownacy (II rata) na głodnych w Warszawie 50 K; Dzieci szkolne szkoły św. Anny Krakowie na ręce X. katechety Wrony na biedne dzieci 20 K; Kolankowska 10 K; Grono profesorów gimnazyum św. Jacka zamiast wieńca na trumnę ś. p. Emanuela Dworskiego 40 K; Inspektor Franciszek Lipecki 10 K; X. Karol Ryc z parafii Ipswich, Mass. 1980 K; C. k. gal. Dyrekcya lasów i dóbr państw. (Biała) 58 K; X. Jan Łaski, Ameryka 2308 K; Filia K. B. K. w Nowym Targu 330 K; Zakład Salezyański (Oświęcim) 40 K; M. Pazdanowska naucz. (Nowy Sącz) na ofiary wojny zamiast wieńca na trumnę ś. p. A. Mandybor 20 K; Kazimierz Terlecki (Łańcut) 2 K 20 h; L. Dobrzański kierow. szkoły w Dziekanowicach od grona nauczycieli i dzieci 12 K 34 h; X. Jan Pawela (Bolechowice), X. J. P. z N. N. 50 K; X. Jan Szewczyk (Tłuczań) 39 K; Dyecezya Linz 7000 K; Dyecezya Mostar (Hercegowina) 5175 K 39 h; N. N. 4 K.

Na głodnych w Warszawie. Uczenice I kl. wydziałowej szkoły im. Królowej Jadwigi przysłały na nasze ręce 15 K na głodnych w Warszawie.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Troilus i Kressyda".
Środa: „Troilus i Kressyda".
Czwartek: „Troilus i Kressyda".
Piątek 24 marca: „Kościuszko pod Racławicami".
Sobota: „Kościuszko pod Racławicami".

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Wtorek, 21 marca: „Karnawał w Warszawie".
Czwartek, 23 marca: „Ptasznik z Tyrolu".
Piątek, 24 marca: „Napoleon i Józefina".
Sobota, 25 marca, popołudniu: „Harde dusze"; wieczorem: „Ptasznik z Tyrolu".
Niedziela, 26 marca, popołudniu: „Karnawał w Warszawie"; wieczorem: „Napoleon i Józefina".

Wiadomości literackie.

Marya Czerkawska. „Poezye 1914—1915 roku". Nakł. księg. L. Frommera. Kraków 1915.

Uzdolniona autorka tomiku poezyi i nowel wydała świeżo zbiorek wierszy, podyktowany rozgrywającymi się wypadkami dziejowymi. Wśród prac poetyckich opiewających obecną wojnę utwory p. Czerkawskiej należą do rzędu tych, w których sharmonizowało się głębokie uczucie patryotyczne z udatną formą artystyczną. — Na czele zbiorku wiersz poświęcony brygadyerowi Józefowi Piłsudskiemu — strofy jakby nie kobiecego pióra, tyle w nich podźwięków wiary i siły. Z dalszych wierszy zwracają uwagę: „Gdzieś w mogiłach"... dedykowany pułk. Zielińskiemu, „Hasło", „Tam" i in. W rozdziale pod ogólnym tytułem „Z dni tęsknoty" uderza ukochaniem ziemi polskiej i nastrojem religijnym „Majowe nabożeństwo w r. 1915", rozpoczynające się słowy:

Pod Twoje stopy święte
W tę przenajsłodszą noc majową.
Jak kwiatów snopy zżęte
Niesiemy róże krwi i białe lilie łez
Polska Królowo.
Módl się za nami, męki przybliż kres!

Zamykające tomik wiersze: „Niech się Polska"... i „Bezimiennym" obok nuty refleksyi owiewa uczucie, które wzrusza szczerością i prostotą. E. Z.

Nowe książki.

Feliks Brodowski. „Respha", opowieści. Nakładem autora. Skład gł. w księg. Gebethnera i Wolffa Warszawa-Kraków 1916.

Wacław Szelążek. „Ojczystym szlakiem", wędrówki myśli, poezyi serya II. Gebethner i Wolff XVI. str. 83.

Prof. Dr A. Górski. „Braki krajowej produkcyi w Galicyi". (Wydawnictwo Instytutu Ekonom. N. K. N. zeszyt V.). Nakł. N. K. N. Kraków 1916.

Walki pod Uścieczkiem.

Z głównej kwatery prasowej donosi korespondent wojenny E. Lennhoff pod datą 20. bm. g. 7. wieczorem.

Opróżnienie obwarowań mostowych koło Uścieczka dokonane zostało w warunkach, stanowiących przykład prawdziwego bohaterstwa wojsk austro-węgierskich. Już w toku ostatnich większych walk, czynili Rosyanie wszelkie wysiłki, by wspomniany szaniec wydrzeć obrońcom. Mimo to nie udało się Rosyanom ani przez niezliczone uderzenia w czasie noworocznej ofenzywy, ani też przez późniejsze sporadyczne ataki osiągnąć jakichkolwiek korzyści. W ten sposób przyczółek mostowy, z powodu zaciętych zmagań się, zyskał sobie większy rozgłos, niżby to z jego znaczenia w tym odcinku linii bojowej powinno wynikać. Szaniec przedstawiał się jako odosobniony, wysunięty na lewy brzeg rzeki, wbity w rosyjskie stanowiska klin, który musieli Rosyanie odczuwać jak cierń w swem ciele.

Rosyanie usiłowali więc za wszelką cenę szaniec zdobyć. Obecne ich uderzenie podjęte zostało z wielkim nakładem artyleryi i materyału ludzkiego. Przez dokonanie wielkich wysadzeń i wybuchów min, powiodło się im, równocześnie z obsadzeniem środkowego odcinka szańca, wybić wyłom o szerokości 300 m. Mimo to załoga, złożona ze spieszonych dragonów cesarskich (Nr 11.), dalej oddziału karabinów maszynowych meklemburskiego pułku dragonów (Nr 6.), tudzież saperów, pod wodzą pułkownika Plankh'a stawiała w dalszym ciągu bohaterski opór.

Z ośmiokrotną przewagą naciskał przeciwnik na zupełnie odciętą, broniącą się rozpaczliwie małą garstkę obrońców. We wściekłym ogniu ciężkiej i polnej artyleryi wytrwała ona od godziny 10 przedpołudniem do godziny 5 popołudniu. Działa i miny przeciwnika wyrywały w przeszkodach coraz to nowe luki. Wyrwa tworzyła się koło wyrwy, zasłony ochronne po kolei zapadały się. Koło wieczora stanowiska były już zupełnie zniszczone, tak, iż pułk. Plankh nakazał odwrót.

Podczas gdy c. i k. artylerya strzelając z prawego brzegu Dniestru, przeszkadzała usadowić się w opróżnionych szańcach, przesunięto rannych, tudzież mniejsze oddziały wojsk nad rzekę, i przewieziono je na drugą stronę. W międzyczasie jednak skierowała rosyjska artylerya tak silny ogień koncentryczny na rzekę, iż nie było mowy o tem, by resztę załogi przeprawić. Przewozu więc zaniechano, i pułkownik wydał rozkaz przebicia się przez linie nieprzyjacielskie. Plan jego polegał na tem, aby przez miasteczko Uścieczko, obsadzone już przez przeciwnika, przebić się, i przedostać do wzgórza, położonego na północ od Zaleszczyk, a obsadzonego przez c. i k. wojska. Pochód rozpoczęto o godzinie pół do 4 rano. Śmiały plan powiódł się w całej pełni. W ciemności przebito się przez rosyjskie szeregi, i o godzinie 6. minut 10. osiągnięto austro-węgierskie placówki koło Zaleszczyk.

Przedpola twierdzy.

Amsterdam. (Tel. pryw.) Według doniesień pism angielskich, Niemcy zajęli dotychczas przedpola wszystkich większych fortów pod Verdun i są w stanie wziąć twierdzę pod ogień swej ciężkiej artyleryi. Komenda fortecy miała otrzymać rozkaz, aby była przygotowaną na ewentualność wycofania wojsk i dział, gdy nadejdzie moment krytyczny.

Na Mort Homme.

Frankfurt. (T. pryw.) Korespondent „Frankfurter Zeitung" donosi z frontu zachodniego, że w obrębie wzgórza Mort Homme jest obecnie w posiadaniu Niemców nie tylko szczyt 265 m., lecz cała pozycya francuska, łącznie ze szczytem 295.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat francuski z dn. 18 b. m. wieczorem. W Belgii zniszczyła nasza artylerya nieprzyjacielskie rowy strzeleckie w okolicy Boesinghe. Między rzekami Oise a Aisne ostrzeliwaliśmy nieprzyjacielską grupę, która posuwała się w kierunku na Vassens, na półn. zachód od Soissons.

Na zachód od Mozy ostrzeliwał gwałtownie nieprzyjaciel okolice Bois de Bourrus i Montville.

Na prawym brzegu Mozy podjął nieprzyjaciel w ciągu dnia po gwałtownem ostrzeliwaniu działowem szereg częściowych uderzeń między wsią Vaux a lasem położonym na południe od Haudremont, powstrzymany naszym ogniem zaporowym, nie dotarł nigdzie do naszych rowów. Nasze bateryе były na całym froncie bardzo czynne, szczególnie w kotlinie Woevre, gdzie wysadziliśmy w powietrze magazyn amunicyi w lesie Moranville.

W Lotaryngii podjęli Niemcy uderzenie przeciw naszym stanowiskom w okolicy Tiaville. Kilka nieprzyjacielskich oddziałów, którym powiodło się usadowić w naszych przednich rowach, zostało natychmiastowym kontratakiem wyrzuconych. Około g. 7 wieczorem wyrzucił przeciwnik dwa wielkokalibrowe pociski w kierunku Belfortu.

Komunikat z dn. 19 marca popołudniu. Na wschód od Mozy skierował nieprzyjaciel wczoraj popołudniu gwałtowny ogień i wykonał dość silny atak na front Vaux — Damloup. Niemcy zostali odpędzeni naszym ogniem zaporowym, usiłowania ich rozbiły się zupełnie. W ciągu nocy nie było żadnych działań piechoty nieprzyjacielskiej. Również działania artyleryi w obszarze Verdun ustały chwilowo na wszystkich odcinkach. Noc ubiegła przeszła zupełnie spokojnie. W walkach powietrznych koło Verdun zestrzelił jeden z naszych lotników aparat nieprzyjacielski, który płonąc, opadł na linię pod Montreville. Pięć naszych aparatów lotniczych, uzbrojonych w podwójne motory, ostrzeliwało obóz nieprzyjacielski w Chateau Lakius oraz pole lotnicze w Dieuze. Wyrzuciły one 30 pocisków ciężkiego kalibru, z czego 20 na dworzec w Metzu. Jedna z naszych eskadr lotniczych, licząca 23 aparatów, rzucił 72 pocisków na pole wzlotów Habsheim i na dworzec towarowy w Miluzie. Lotnicy nieprzyjacielscy, którzy puścili się w pogoń za eskadrą, stoczyli z nią walkę powietrzną, przyczem jeden aeroplan francuski i jeden niemiecki zostały ogniem karabinów maszynowych strącone. Nadto dwa niemieckie aparaty opadły, płonąc. Trzy nasze aeroplany odniosły poważne uszkodzenia wskutek których musiały wylądować na terytoryum nieprzyjacielskiem.

Głos neutralny.

Berno. (Tel. pryw.) „Berner Bund" pisze: Potężne uderzenia na fortyfikacye Verdun trwają już cztery tygodnie. Ponieważ są to właściwie operacye oblężnicze, linia bojowa może się posuwać tylko krok za krokiem. Nie może być wogóle mowy o nieudaniu się niemieckiego uderzenia, a tem mniej o tem, iż niemieckie ataki osiągnęły już swój szczyt lub zbliżyły się do końca. Jeśli naczelne niemieckie kierownictwo miało tylko ten cel, by uniemożliwić Francuzom użycia Verdun za podstawę ofenzywy, to cel ten został już osiągnięty. Francuskie pozycye zostały już w toku dotychczasowych uderzeń tak osłabione, że w żadnym wypadku nie mogą służyć za podstawę dla francuskiej ofenzywy.

Cadorna w Paryżu.

Paryż. (B. kor.) Przybył tu generał Cadorna. Spotkał się on z generałem Joffrem i ministrem wojny Roquetem.

Francuskie wydatki wojenne.

Berno. (B. kor.) Podczas obrad nad budżetem we francuskiej Izbie deputowanych oświadczył minister skarbu Ribot, że wojna kosztuje Francyę dziennie 93 miliony franków, zaś Anglię kosztuje dziennie wojna 110 milionów franków, jednakże wkrótce wydatki dzienne Anglii podniosą się na 125 milionów franków. Omawiając pytanie, jak Francya, której obszar po części jest obsadzony, pokryje te olbrzymie wydatki zadowolił się minister żądaniem uprawnienia do zajęcia znajdujących się w rękach francuskich papierów wartościowych neutralnych państw, aby je sprzedać w drodze urzędowej. Minister wyraził pewną nadzieję, że monopol alkoholowy będzie przyjęty, jednakże nic nie wspomniał o właściwym podatku wojennym, jak tego oczekiwała lewica, lecz oświadczył tylko, że podatek majątkowy dojrzeje do omawiania po wojnie.

Korona francuska dla króla Belgów?

Bruksela. (Tel. pryw.) Pewien dziennik belgijski, wychodzący na uchodźtwie, donosi z rzekomo pewnego źródła, że król Albert przyjął pewnego posła francuskiego z partyi rojalistycznej, który ofiarował królowi Belgów koronę francuską. Poseł członek wysokiej szlachty francuskiej oświadczył, że przemawia także w imieniu francuskich biskupów. Decyzya króla Alberta była odmowną.

Koło Czartoryska.

Karlsruhe. (Tel. pryw.) Według pism szwajcarskich, od kilku dni gromadzą Rosyanie wielkie transporty wojsk i amunicyi w punkcie węzłowym Sarny i przesuwają je ku Czartoryskowi. Można przypuszczać, że są to przygotowania do ofenzywy ku linii Czartorysk — Kowel.

Echa ataku powietrznego na Anglię.

Londyn. (B. kor.) Urząd wojenny podaje do wiadomości: Cztery niemieckie aparaty lotnicze marynarki przeleciały ponad wschodniem Kent i rzuciły razem 48 bomb na port i miasto Dover, Deal, Ramsgate, Margate, Westgate. Dotychczas zgłoszono 9 zabitych i 31 rannych. Została wyrządzoną szkoda materyalna w kilku domach i chatach robotniczych. Oficer lotnik Bone ścigał jeden niemiecki aparat. Przyszło nad morzem do walki, podczas której niemiecki aparat trafiony musiał opuścić się. Obserwator zabity.

Aneksya Epiru przez Grecyę?

Lugano. (Tel. pryw.) Według doniesienia „Secola" z Aten, dekret królewski z dnia 18 b. m. ogłasza aneksyę górnego Epiru przez Grecyę, rozszerzając na ten nowy obszar greckie ustawodawstwo oraz zakres działania władz Królestwa.

Żądanie rozbrojenia Rumunii?

Budapeszt. (Tel. pryw.) Z Sofii donoszą: Według wiadomości „Bałkańskiej Porty" z Bukaresztu, w kołach zbliżonych do rządu ostatnia nota entente'y stanowi przedmiot ustawicznych narad. W nocie tej żąda entente rozbrojenia wojska rumuńskiego. Prezydent gabinetu Bratianu przyjął notę, nie udzielił jednak dotąd na nią odpowiedzi.

Oświadczenie Bratianu.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Az Est" donosi z Bukaresztu: Prez. min. Bratianu w czasie pewnego politycznego interwiewu, na zapytanie jakie będzie dalsze stanowisko Rumunii, oświadczył: „Sądzę także i teraz, iż nie nadeszła jeszcze chwila, w której Rumunia zmieni swe stanowisko".

Giolitti a Salandra.

Lugano. (Tel. pryw.) Krążą wieści o możliwości przekształcenia włoskiego gabinetu. Ministerstwo skarbu ma objąc zwolennik Giolitti'ego Schanzer zaś ministerstwo oświaty demokrata Bianchi. Rozwikłanie sytuacyi zależy jednak od socyalistów i reformistów.

Akcya Irlandczyków w Ameryce.

Nowy Jork. (B. kor.) Dnia 18. marca. (Od przedstawiciela Biura Wolffa). Dnia 4. i 5. marca obradował tu irlandzki konwent narodowy w sprawie samodzielności Irlandyi. Konwent ten ukonstytuował się jako stała organizacya narodowa, nosząca miano: „Przyjaciele wolności Irlandyi". Organizacyą tą zarządza komitet narodowy, składający się z 60 członków. Prezydentem wybrano kompozytora Wiktora Herberta. Celem organizacyi jest popieranie wszelkich dążeń, zmierzających do niezawisłości Irlandyi. Konwent założony został także w nadziei i w przekonaniu, że Niemcy pobiją Anglię i że wówczas Irlandya stanie się zupełnie niezawisłą. W otwarciu konwentu wzięło udział 2000 delegatów z poszczególnych stanów Unii. Na końcowem posiedzeniu konwentu przyjęto rezolucyę, w której między innemi jest powiedzianem: Anglia próbowała od setek lat otwarcie i potajemnie fałszować naszą historyę. Nigdy nie była Anglia tak gotową do konfliktu zbrojnego z Ameryką, jak obecnie. Apelujemy do prezydenta Wilsona i do kongresu, aby amerykańskiej flocie i marynarce handlowej zapewnili na morzu równorzędność. Żądamy, aby podróżnych amerykańskich przestrzeżono przed posługiwaniem się okrętami, wiozącymi kontrabandę wojenną i żądamy, aby nasze prawo neutralności było sprawiedliwie i bezstronnie przeprowadzone. Apelujemy do mocarstw, zwłaszcza do Ameryki, aby uznały, że Irlandya jest wyspą europejską, nie zaś angielską, oraz, aby uznały fakt, że niezawisłość Irlandyi od państwa angielskiego jest nieodzowną dla osiągnięcia wolności morza.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 21. marca 1916.

Z Koła polskiego w Wiedniu.

Wiedeń (B. Kor.). Doniesienie Sekretaryatu Koła polskiego. Komisya polityczna Koła polskiego pod przewodnictwem prezesa Bilińskiego przyjęła na posiedzeniu dnia 20. marca 1916. jednogłośnie bez dyskusyi projekt układu co do rozgraniczenia kompetencyi między Kołem polskiem a Naczelnym Komitetem Narodowym.

Uchwalony wniosek przedłożony zostanie Kołu polskiemu do zatwierdzenia na posiedzeniu dnia 23. marca 1916. poczem tekst uchwały zostanie ogłoszony.

Na podstawie referatu przedstawionego przez J. E. dra Leo w imieniu subkomitetu komisyi politycznej uchwalono jednogłośnie przystąpić do utworzenia biura studyów statystycznych będących w związku z ukształtowaniem się przyszłych stosunków na ziemiach polskich.

Śmierć kardynała Gotti.

Rzym (B. Kor.). Prefekt św. kongregacyi „Propaganda fide" kardynał Gotti zmarł.

Reforma kalendarza tureckiego odroczona.

Konstantynopol. (B. kor.) Zatwierdzony już przez izbę w pierwszem czytaniu projekt ustawy o wprowadzeniu kalendarza gregoryańskiego z powodu pewnych poprawek pozostaje jeszcze w komisyi i nie mógł być jeszcze definitywnie załatwiony celem przesłania go senatowi. Z tego powodu dnia 14. bm. z rozpoczynającym się rokiem finansowym nie można było jeszcze wprowadzić reformy tureckiej rachuby czasu.

Stan oblężenia na Kaukazie.

Sztokholm. (Tel. pryw.) Z powodu rozruchów w Baku, ogłoszono na Kaukazie stan oblężenia.

Tyfus plamisty.

Wiedeń (B. Kor.). Urzędowo ogłaszają: W czasie od dnia 5. do 11. marca stwierdzono w Galicyi 388 zasłabnięć na tyfus plamisty w 19 powiatach (55 gminach) zaś na Bukowinie 8 zasłabnięć w dwóch powiatach (2 gminach) u osób miejscowych.

Po zamknięciu numeru

Ukryte zapasy tytoniu. W dniu dzisiejszym, wczesnym rankiem żołnierz policyjny wykrył na podwórzu realności narożnej ulic Podbrzezie i Brzozowej na Kazimierzu wielkie zapasy tytoniu, pochodzące jeszcze z lat 1912 i 1913. Zapasy te, na które składają się najróżnorodniejsze gatunki tytoniu, wywożono porą nocną do Królestwa dla celów spekulacyjnych. Właścicielem ukrytych zapasów jest niejaki Rosenzweig, właściciel domu. Wykryte przez policyę zapasy skonfiskowano i 2 furami zwieziono na podwórze magistratu, aż do dalszego zarządzenia.

W sprawie otwarcia rabczańskiej kolonii leczniczej pod wezwaniem św. Józefa w tegorocznem sezonie letnim otrzymujemy ze strony komitetu „Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci" następujące informacye:

Stosunki, wojną wywołane, nie pozwalają dziś jeszcze zadecydować, czy i w jakich rozmiarach kolonia w Rabce będzie mogła w tym roku rozwinąć swą działalność. W pierwszym rzędzie rozwiązaną być musi kwestya dostatecznej i odpowiedniej aprowizacyi, co będzie możliwem dopiero późniejszą wiosną, po rozpatrzeniu się w warunkach miejscowych. Wobec stale i szybko wzrastającej drożyzny artykułów spożywczych obliczenie na podstawie cen dzisiejszych nie mogłoby jeszcze być miarodajnem dla ustalenia budżetu kolonii. Komitet dokłada wszelkich starań, by usunąć trudności i zapewnić choćby mniejszej niż zwykle ilości ubogich i chorych dzieci leczenie zdrojowe w Rabce. Gdy usiłowania te zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem, termin, miejsce i warunki zgłaszania dzieci będą w miejscowych dziennikach podane do publicznej wiadomości.

NADESŁANE.

†

MARYA RAMUŁTOWA

Właścicielka i kierowniczka szkoły prywatnej koedukacyjnej, działaczka na polu pedagogii, przeżywszy lat 46, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami zmarła dnia 20 marca 1916

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Biskupiej l. 9, na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się we środę dnia 22 marca o godz. 3 popołudniu. Na obrzęd ten w żalu pozostałe dzieci zapraszają Krewnych i Znajomych. 425

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się we czwartek dnia 23 marca o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

COROCZNE
WALNE ZGROMADZENIE

Członków Spółki Handlowej w Zakopanem, zarejestrowanej z ograniczoną poręką odbędzie się d. 27 marca 1916 r. o godzinie 4 popoł. w lokalu Spółki Handlowej Zakopane, Krupówki

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok administracyjny 1914/1915.
3. Sprawozdanie i wnioski Rady Nadzorczej.
4. Wybór dwóch Członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących z kolei starszeństwa.
5. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok jeden.
6. Wnioski i interpelacye członków.

Gdyby na termin powyższy, oznaczona statutem ilość Członków nie przybyła, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 27 kwietnia 1916 r. o tej samej godzinie i w tem samem miejscu, z pełną prawnomocnością powziętych uchwał.

Rada Nadzorcza.

Zakopane, dnia 18 marca 1916 roku.

Podaje się do wiadomości, że **karta zastawnicza** Nr 408 wydana przez Zakład zastawniczy przy Kasie oszczędności król. woln. m. Sanoka z dnia 24. czerwca 1913, **zaginęła** i wzywa się posiadacza tej karty, by z kartą tą zgłosił się do dyrekcyi Zakładu zastawniczego przy Kasie oszczędności król. woln. m. Sanoka najpóźniej do końca lutego 1916 i prawa swe udowodnił, gdyż w razie przeciwnym postąpi się w myśl § 13. statutu Zakładu zastawniczego.
Dyrekcya Zakładu zastawniczego przy Kasie oszcz. król. woln. m. Sanoka.

Wolne posady

ORGANISTA
wolny od wojska, znajdzie zaraz posadę. Zgłoszenia w kancelaryi Urzędu paraf. w Jeleniu p. Jaworzno. 420

Potrzebny
pomocnik ogrodniczy
ogród Wielkie Drogi pod Krakowem. Pensya od 20—30 K. miesięcznie, wikt, mieszkanie, opał, światło. 419

Klasztor Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach stacya Kalwarya poszukuje
kucharki.
Zgłoszenia listowne. 417

Poszukuje się
bardzo wykształconej osoby do towarzystwa panienki. Kraków, Krasińskiego 19 II p., na lewo. 423

Poszukiwane posady.

Buchalterka
obznajomiona z buchalteryą amerykańską, władająca dobrze językiem niemieckim, poszukuje zajęcia 2—3 godzin dziennie. — Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ pod F. K. 425

Mężczyzna
21 lat, wolny od wojska z 4 kl. lud. przyjmie jakiekolwiek możliwie z widokami ustalenia zajęcie. Stanisław Szurkawski, Starasól. 416

Kupno — sprzedaż

Kupię dom dwupiętrowy
z wielkiem podwórzem i dużym ogrodem w Krakowie, dzielnicy V. (Kleparz). — Oferty pod »Ogród« do Administracyi »Głosu Narodu«. 415

Ziemniaki
jadalne i gorzelniane, zdrowe, kupuje w każdej ilości dla dostaw rządowych po najniższych cenach. Udogodnienia transportowe zapewnione. Oferty z podaniem ilości wagonów, ceny, odmiany, dowozu i naładowania do wagonów przyjmuje: Morawski-agrarny i przemysłowy Bank w Tarnie. 405

WÓZKI
nowe na resorach faeton do sprzedania. Wiadomość Półwsie-Zwierzynieckie ul. Tadeusza Kościuszki Nr. 109, czwarty dom za pocztą. 380

Mieszkania — sklepy

Mieszkanie ciepłe, słoneczne. 418
4 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarka, balkon, gaz, kuchenka gazowa, na I piętrze w spokojnej dzielnicy, zaraz do wynajęcia. Bliższą wiadomość udzieli firma J. Grosse, Rynek, Pałac Spiski.

Rozmaite

ŻOŁNIERZ
31 p. p. obrony krajowej, zwraca się do opiekunów młodzieży, z prośbą o ustną harmonikę (organki) dla Korp. **Kazimierza Miedzybrodzkiego Lir. 31. 13 Komp. I Zug. Feldpostamt 52.** 418
Do Administracyi »Głosu Narodu«.

Walka z drożyzną mięsa
broszura podająca łatwy a niezawodny sposób usunięcia drożyzny wołowego i wszelkiego innego mięsa **raz na zawsze** u wydawcy: Jerzy Kraskowski Kraków, Sienna 5.

Celem uczczenia i rozpowszechnienia podobizny Twórcy Legionów wykonuje dla wszystkich Towarzystw Sokolich i oświatowych
PORTRETY
Józefa Piłsudzkiego
w naturalnej wielkości popiersie na płótnie, olejnemi farbami ręcznie malowane, po cenie tylko naładu 40 K; także w specyalnie Piłsudzkiego w mundurze brygadyery. Zamówienia: **Nina Jedrzejewska, malarka, Stebnik, plac drewny 1 piętro.** 396

87-letnia staruszka
wdowa po weteranie z 1863 r. utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.